



Tylko nie bądźmy minimalistami! W dzisiejszych czasach człowiek chyba jak nigdy dba o czystość swojego ciała. Na półkach w sklepach można znaleźć dużo różnych pachnących środków czystości. W telewizji znane osoby ze świata sportu, mody i kina reklamują towary wiadomych producentów, na przykład, perfum. I to jest czymś normalnym, że człowiek stara się dbać o higienę swojego ciała. Spróbujmy wyobrazić sobie osobę, która z wodą nie jest w najlepszych relacjach i kąpie się tylko raz na rok, a może i rzadziej. Taki człowiek na pewno nie bardzo dobrze będzie odbierany przez innych, a przebywanie w jego towarzystwie nie będzie aż tak przyjemne.

My, chrześcijanie, wierzymy, że człowiek ma nie tylko ciało, ale także duszę. A skoro więc pilnie dbamy o czystość swojego ciała, to czy nie musimy dbać także o czystość swego wnętrza, czyli o czystość swojej duszy? Okres Wielkiego Postu, który obecnie przeżywamy, jest szczególną okazją i kolejną szansą, aby coś w naszej duszy zmienić. Jest czasem, kiedy warto postarać się o jakąś bardziej gruntowną przemianę w nieraz szarej codzienności. † Jedno z przykazań kościelnych mówi nam o tym, że przynajmniej raz w roku musimy spowiadać się i w czasie wielkanocnym Komunię św. przyjmować. Dla tych, którzy to przykazanie starają się spełnić "doskonale", tym jednym razem jest spowiedź w okresie Wielkiego Postu. Szczególnie w ostatnie dni, kiedy do Świąt Wielkanocnych zostaje mało czasu, kościoły pękają z powodu wielkiej liczby wiernych mających zamiar skorzystać z sakramentu pokuty. A potem "święty spokój" na cały rok do następnej spowiedzi. Taki człowiek często przypomina właśnie osobę, która przyjmuje prysznic, albo kąpie się tylko jeden raz na rok. Tylko w tej sytuacji dotyczy to nie ciała, a duszy. I wydawałoby się, że wszystko w porządku, bo przecież obowiązek wypełniony. Nie trzeba być minimalistą chociażby w sprawach wiary.

Bardzo częstą przyczyną takiego podejścia do spowiedzi jest nienależyte rozumienie tego sakramentu. Przecież sakrament pokuty to nie jest coś w rodzaju wstawiania kartki do bankomatu i odebrania pieniędzy, albo automatu do zrobienia kawy, w który wrzucamy pieniądze i wybieramy ulubioną kawę. Spowiedź to jest coś, do czego wrzucany nasze grzechy i odbieramy pokutę. A konfesjonał nie jest skrzynką, w której siedzi ktoś, kto wydaje mandat za jakieś moje uchybienie. Spowiedź jest przede wszystkim spotkaniem z Kimś, Komu na nas zależy, i to bardzo. I dopóki tego nie zrozumiemy będziemy traktować spowiedź jako obowiązek wynikający z naszej wiary, który należy tylko wypełnić chociażby raz na rok. Dla niektórych przystąpienie do spowiedzi jest porównywane ze staniem przed Bożym trybunałem, gdzie odczuwa się strach i, gdzie czekamy na surowy wyrok. Myśląc takimi kategoriami, zapominamy

o tej prawdzie, którą tyle razy w swoich listach pragnął nam uświadomić św. Jan, że Bóg jest Miłością. Pan Bóg, który oczekuje naszej przemiany, patrzy z miłością i stara się zauważyć w nas coś dobrego, co, mimo naszych grzechów, powinno być jeszcze zostać. Sakrament spowiedzi jest spotkaniem z Miłującym Ojcem, a jeżeli o tym nie wiedziałem, to muszę sobie to uświadomić.

Z drugiej strony można dokonać takiego porównania: skoro nasze ciało ciągle potrzebuje pokarmu, aby móc normalnie funkcjonować, to również i dusza potrzebuje stałego pokarmu. Jednym z tych posiłków jest także sakrament spowiedzi. Od każdego z nas zależy, czym będzie dla mnie spowiedź. I potrzeba wysiłku, żeby sprawić tak, aby ten sakrament stał się potrzebny jak woda do picia albo chleb do jedzenia. Bo jeżeli nie będzie pokarmu, to ciało umrze. A jak nie będzie wody do mycia, to brud zaczyna wchodzić pod skórę i już ciężko oczyścić się od niego. Człowiek brudny zaczyna źle pachnąć, a z czasem przychodzą jakieś choroby i w końcu może nastąpić śmierć. Coś podobnego może nastąpić i z duszą, jeżeli nie ma ona możliwości oczyszczenia lub umycia się. Tym oczyszczeniem jest właśnie sakrament spowiedzi.

Przed nami jeszcze kilka dni Wielkiego Postu, czasu przemiany i nawrócenia. I nie należy ciągle okłamywać siebie, że nie mam z czego się spowiadać, dlatego przystępuję do konfesjonatu tylko jeden raz na rok, gdyż ktoś z rodziny ciągle nie daje mi spokoju, że muszę się wyspowiadać. W takim wypadku trzeba by było nas zaliczyć do grona świętych, których życie jest wzorem dla innych. Nie bądźmy minimalistami w sprawach naszej wiary i naszego zbawienia. I nawet, jeżeli przystąpimy tylko jeden raz na rok do spowiedzi, to niech będzie to rzeczywiście spowiedź nie jedynie z przymusu, ale z potrzeby serca. Musimy dbać nie tylko o jednorazową czystość naszego wnętrza w okresie Wielkiego Postu, lecz także o stałą. Bo dusza, zarówno jak i ciało, potrzebuje oczyszczenia.